



KRAKÓW TAP - Kiedyś koło Korzkwii przebiegała droga królewska z Krakowa na Warszawę. Tętniła ziemia pod kopytami koni ciągnących dworskie karoce, karczmy przy tym trakcie kipiały gwarem. Dziś wieś położona kilkanaście kilometrów na północ od Krakowa, blisko sąsiadująca z doliną Prądnika i słynnym szlakiem Orlich Gniazd, jest cicha i zapomniana.

Do Korzkwii chadzają tylko turystyczni koneserzy, doceniający subtelny urok sielskiego pejzażu ozdobionego ruiną zameczku. Aż żal, że ruch jest tak niewielki i nikt nie zatrzymuje się tu na dłużej, chociaż wymarzonym miejscem wypoczynku zdaje się być ta sucha dolinka o poлогіch a wysokich zboczach, w środkowej partii obficie zalesionych i silnie nasłonecznionych, na dnie połyskująca czystymi i zasobnymi nurtami potoku Korzkiewki.

Najśliczniejsze jednak są ruiny zameczku, których malowniczość opiewał już pod koniec XVIII w. poeta Franciszek Wężyk. W tych nadszczerbionych, lecz dość dobrze jeszcze zachowanych murach, miała kiedyś swą okazalą renesansową siedzibę można i szeroko znana rodzina Jordanów. W latach tysiąc trzechsetnych stał tutaj gród będący jednym z ogniw systemu warowni kazimierzowskich wzdłuż granicy śląskiej. Później był to kasztel obronny, przebudowany następnie przez Michała Jordana na renesansowy zameczek myśliwski. Do naszych dni przetrwały znaczne fragmenty solidnych murów, a dookoła ruiny rozciąga się stary, na poły zdziczały już park, częściowo objęty ochroną jako pomnik przyrody.

Wśród korzkiewskich bywalców turystycznych zrodziła się tej wiosny myśl, by własnymi siłami petetekowskimi odbudować zameczek i uporządkować jego otoczenie, utworzyć tu stałe miejsce wczasów. Głównym szermierzem tej inicjatywy stał się zapalony krajoznawca dr Jerzy Małecki z krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej. Nie tylko zgrupował on zespół podobnych sobie entuzjastów, ale wspólnie z nimi potrafił "akcji Korzkiew" pozyskać życzliwy mecenat działaczy, których słowo wiele może znaczyć w tej sprawie.

Projektem rekonstrukcji zameczku zainteresowano więc wojewódzkiego konserwatora zabytków dr Hannę Pieńkowską, kierownika pracowni planów regionalnych i planowania przestrzennego WKPG dr Jerzego Kruczałę, wybitnego znawcę i propagatora szlaków Jury doc. inż. arch. Janusza Bogdanowskiego, władzę powiatu krakowskiego i gromadzką, oddziałowy i okręgowy aktyw PTTK.

Rzecz nie skończyła się na słownych deklaracjach. Wybitni specjaliści wzięli na siebie wykonanie w czynie społecznym podstawowych zadań: opracowanie dokumentacji geodezyjnej, architektonicznej, archeologicznej, historycznej itp. Szeregowi turyści też dołożyli swoją cegiełkę. Jako pierwsza zgłosiła się 20-osobowa grupa członków krakowskiego klubu kolarskiego PTTK. Niedawno poświęcili oni całą niedzielę na wypad rowerami do Korzkwii, dla wytrzebiecia bujnych zarośli, których korzenie rozsadzały stare mury zamkowe. Takich pracowitych eskapad na roboty porządkowe planuje się więcej, póki będzie sprzyjała jesienna pogoda.

"Akcja Korzkiew" ma już oczywiście gotowy swój program. Może sponzorowany trochę na zasadzie mierzenia sił na zamiary, lecz jeśli nie zabraknie wytrwałości, zapалу, pomocy z zewnątrz - chyba realny.

A wizja przyszłości jest taka oto: ruiny przestaną być ruinami, mury zostaną uzupełnione i zakonserwowane, zameczek odbuduje się i pokryje dachem, wnętrza odzyskają dawną renesansową świetność, rycerskie komnaty pomieszczą Muzeum Zamków Jurajskich i dom wycieczkowy PTTK. Nie koniec na tym! Na murach obronnych będą stały oryginalne z owych czasów lub zrekonstruowane działa, będą sterczały halabardy i inne rodzaje broni.

Pierwszy etap planów dotyczy samego zameczku, drugi - całej jego okolicy. Młodzi romantycy chcą uczynić z niej coś na kształt idyllicznej "Arkadii Krakowskiej". Przywróci się piękno zniszczonemu parkowi leśnemu, wyeksponuje malowniczość białych skałek, jakie wystrzelają ze zboczy. Odpowiednio zagospodaruje się całą dolinę wartkiej Korzkiewki.

Arkadyjski ośrodek ma być strefą ciszy, miejscem spokojnego relaksu turystycznego dla ludzi pragnących odpocząć od wszelkiego gwaru. Myśli się jeszcze o urządzeniu na tym terenie skansenu jurajskiego budownictwa wiejskiego, przytulnej letniej kawiarenki pod drzewami, zaś poza granicami strefy ciszy - kąpieliska na potoku i parkingu. Po obecnych wstępnych pracach, na przyszłą wiosnę, z chwilą otrzymania gotowej dokumentacji, roboty w Korzkwii mają ruszyć na szerokim froncie.

WARSZAWA 6 LISTOPADA 1967

Niech zamek w Korzkwii powstanie z ruin

